

Załącznik nr 6

„W samorządzie terytorialnym potrzebni są ludzie skuteczni i komunikatywni. Przygotowani i skłonni do współpracy z innymi radnymi i burmistrzem, nawet jeśli nie zawsze mają identyczne poglądy. Każdy z nas otrzymał taki sam mandat radnego i każdy z nas złożył ślubowanie „wierny Konstytucji i prawu Rzeczypospolitej Polskiej, ślubuję uroczyście obowiązki radnego sprawować godnie, rzetelnie i uczciwie, mając na względzie dobro mojej gminy i jej mieszkańców”. Ten tekst ślubowania powinien być naszym drogowskazem podczas całej kadencji 2006-2010.

Kierując się właśnie dobrem gminy i jej mieszkańców złożyliśmy wniosek o odwołanie z funkcji Przewodniczącego Rady Pana Marka Tatarewicza. Uczyniliśmy to po 12 miesiącach, bo przez rok wszyscy dawaliśmy szansę p.Przewodniczącemu. Mówiliśmy: spokojnie, jest jednym z radnych zasiadających po raz pierwszy w Radzie Miasta, nauczy się, nabędzie doświadczenia, a my poznamy się, wzajemnie przekonamy do siebie. Niestety każda kolejna komisja i każda kolejna Sesja utrzymywała w nas przekonanie, że Pan Przewodniczący nie zmieni ani sposobu pracy Rady, ani prowadzenia Sesji.

To goście będący uczestnikami Sesji zwrócili nam uwagę na niestosowność zachowań Pana Tatarewicza określając je jako „brak kultury”. Bo jak nazwać powtarzające się komentowanie przez Przewodniczącego każdego wystąpienia radnego w stylu- ja mam inne zdanie, ja sądzę... czy np. wręcz odpytywanie Burmistrza a to w sprawie Uchwały nr XXXIX / 350 / 06, sportu czy innych tematów wprowadzanych na Sesjach. To wszystko stwarza wrażenie chaosu towarzyszącemu obradom. Ponadto w Statucie Miasta zapisane jest, że przed każdą Sesją Przewodniczący Rady, po zasięgnięciu opinii Burmistrza ustala listę osób zaproszonych na sesję (przypomnę, że jest to § 34 Statutu Miasta)-tymczasem jesteśmy świadkami, że ani my, ani Burmistrz nie jesteśmy uprzedzani o „masówkach” fundowanych nam na Sesjach przez Pana Przewodniczącego. Dziwi nas, że zaproszenia na Sesje przestał otrzymywać pan Marian Firszt, były Burmistrz Kostrzyna, Starosta i Radny Wojewódzki- czyżby była to „kara” za jego wystąpienie na XI Sesji Rady Miasta.

Tymczasem, jak wszyscy wiemy zadaniem przewodniczącego jest jedynie organizowanie pracy rady oraz prowadzenie obrad Sesji.

Na każdą Sesję Rady Miasta porządek obrad przygotowuje samodzielnie Pan Przewodniczący i przypomnijcie sobie Państwo Radni, że tak naprawdę nie było Sesji na której obradowalibyśmy wg przygotowanego przez Przewodniczącego porządku obrad. Prawdą jest, że gdyby porządek obrad był nie zmieniany to nawet nie musielibyśmy go głosować. Jednak my zawsze zmieniamy porządek obrad i jest to albo zmiana kolejności uchwał, albo wprowadzamy nowe, a nawet wykreślamy projekty Uchwał na wniosek Przewodniczącego, który porządek ustalił wcześniej. Dlatego zbyt często na Sesjach dłużej dyskutujemy nad sprawami formalnymi aniżeli nad merytorycznymi.

Przypomnę nam wszystkim również II Sesję Rady Miasta na której w wyniku wyjątkowego pośpiechu Pana Tatarewicza i przy prośbie radnej Martynowicz o głębszą analizę potrzeby powołania dwóch komisji doraźnych Rady Miasta, a także przy proteście burmistrza, pan Przewodniczący wyraził zdanie odmienne i

zlekceważył obie opinie. Skutek uporu Pana Przewodniczącego był taki, że Wojewoda Lubuski stwierdził nieważność Uchwały z powodu istotnego naruszenia prawa.

Niestety nie tylko ta Uchwała jest przykładem na to, że Pan Przewodniczący nie słucha innych radnych i lekceważy głos Burmistrza.

Na kolejnej Sesji Pan Przewodniczący również zgłosił zmiany do porządku obrad - tj. ustalenia wysokości diet radnych – wówczas aż 6 radnych było przeciwko stanowisku reprezentowanemu przez Pana. To Pan stwierdził, że „Uchwała w tej sprawie nic nie wnosi ponieważ radni nie wnioskowali o zmianę diet – więc nowi radni otrzymają diety z poprzedniej kadencji powiększone o indeksację” – zlekceważył Pan wtedy głos radnej Gęzikiewicz i pięciu innych radnych popierających wnioszek, by Uchwała w sprawie diet była przedmiotem obrad Sesji.

Zaskoczyło nas również Pana zachowanie w stosunku do radcy prawnego Pana Tomasza Wojcieszynskiego, który obsługiwał zaledwie dwie Sesje Rady i już na drugiej został oceniony przez Pana Przewodniczącego. Stwierdził Pan, w imieniu wszystkich radnych że „Rada Miasta wyraża swoje niezadowolenie z obsługi prawnej p. Wojcieszynskiego podczas Sesji” i wniósł Pan projekt Uchwały dot. obsługi prawnej Urzędu. Projekt tej Uchwały otrzymaliśmy od Pana dopiero podczas Sesji, co gorsze, treści Uchwały przygotowanej przez Pana nie znał ani Burmistrz ani my.

Burmistrz złożył protest, uznając że proponuje Pan radnym wykonanie zadania nie stanowiącego naszej kompetencji...

Pan uparcie przez blisko godzinę bronił swojego stanowiska i stwierdził wówczas, że „Rada Miasta chce zapewnić sobie autonomię jako organ odrębny”. Takie zachowanie Pana jako Przewodniczącego i to już tu na 3 Sesji było wyraźnym brakiem woli współpracy z burmistrzem. My nie jesteśmy za jakąkolwiek autonomią Rady Miasta, a wyłącznie za współpracą, dobrą współpracą pomiędzy nami i burmistrzem.

Dlatego przypominam o Uchwale dot. obsługi prawnej – otóż dlatego, że ta Uchwała nie uzyskała poparcia radnych – był to triumf mądrości radnych nad próbą narzucenia nam zdania przewodniczącego.

06 grudnia 2006 r., radny Michał Kunt na ręce Przewodniczącego Rady Miasta, na Sesji złożył wniosek o powołanie Młodzieżowej Rady Miasta. Przyjęliśmy ten wniosek niemal rok temu.

Przypomnijmy sobie stanowisko jakie zajął Pan przewodniczący w sprawie zagrożenia utraty mandatu przez burmistrza.

Na IV Sesji RM zajął Pan stanowisko za wszystkich radnych mówiąc „Rada Miasta nie podejmie Uchwały, a wypowie się w formie stanowiska.”

Burmistrz, znając przepisy prawa prosił, by zmienił Pan zdanie a radni podjęli Uchwałę dot. wygaszenia mandatu burmistrza, bowiem stanowisko w formie pisma jest nie do przyjęcia przez Wojewodę i Sąd. I musieliśmy zwołać Sesję nadzwyczajną na której ponownie próbował pan nie dopuścić do podjęcia Uchwały, otóż obraził się na autora artykułu „Mali geszefciarze” i stwierdził Pan „w dniu dzisiejszym nie widzę możliwości podjęcia przez Radę Miasta Uchwały w sprawie odmowy stwierdzenia wygaśnięcia mandatu burmistrza Miasta Kostrzyn nad Odrą” i złożył Pan wniosek o wykreślenie tego pkt z porządku obrad. Następnie pod naciskiem 15 radnych i zwróceniem uwagi przez radnego Michała Kunta, że o zmianę porządku obrad sesji nadzwyczajnej mogą wnosić wyłącznie wnioskodawcy, wycofał się Pan z

wniosku , a radni 15 głosami „za” podjęli Uchwałę o niewygaszaniu mandatu Burmistrza.

Taki właściwie był cały okres naszej pracy – niesolidnie przygotowywane Sesje, brak staranności w ich przygotowaniu, ciągłe komentowanie wystąpień radnych i prezentowanie własnego zdania, forsowanie rozwiązań niezgodnych z prawem, nieinformowanie Radnych o pismach w sprawach dotyczących Rady jak np. pismo rektora Wyższej Szkoły Zawodowej z 26.06.br o które radna Gęzikiewicz dopytywała się Pana w miesiącu wrześniu. Pan Rektor złożył Radzie Miasta propozycję przystąpienia do Stowarzyszenia. I znowu minęło 5 miesięcy...

Na sesji 7.09 sam Pan przyznał, że pisma w sprawie likwidacji ZUS-u w Kostrzynie pan otrzymał wcześniej, ale nam Pan ich nie przedstawił i jako Rada Miasta nie podjęliśmy żadnych działań w porę, nie wsparliśmy Burmistrza, bo nie wiedzieliśmy o pismach przetrzymywanych przez pana. Fakt ten naszym zdaniem kompromituje nas w oczach mieszkańców.

Kolejna sprawa z Sesji z dnia 07 września – szkoła średnia. Na Sesji deklarował Pan i dążył do spotkania z władzami powiatu w sprawie budowy szkoły. Jako Rada Miasta mieliśmy desygnować członków do uczestniczenia w tych pracach. Minęły prawie trzy miesiące, Powiat opracował budżet a Pan był aktywny tylko na Sesji, myślimy, że zaniechał Pan jakichkolwiek działań w sprawie szkoły.

Niemal po roku wspólnej pracy Rady pod kierunkiem pana Tatarewicza obawy oraz wątpliwości o dalszą dobrą współpracę pomiędzy radnymi jako całością a także pomiędzy Radą a burmistrzem niestety nasilają się. W tej sytuacji złożyliśmy wniosek o odwołanie Przewodniczącego Rady Miasta radnego Marka Tatarewicza.